

Zakończenie Zjazdu Komunistycznej Partii Niemiec

BERLIN PAP. Jak donosi
agencja ADN, 30 grudnia za-
kończył w Hamburgu swe
obroady Zjazd Komunistycz-
nej Partii Niemiec (KPD).
Zjazd zatwierdził tezy kie-

rownictwa KPD, zawierają-
ce charakterystykę obecnej
sytuacji politycznej w Niem-

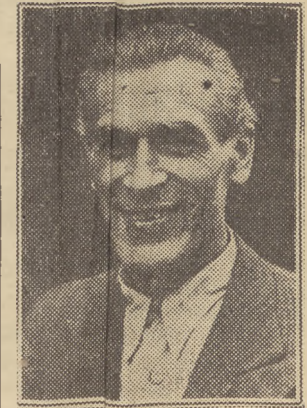
Przemówienie Di Vittorio na konferencji prasowej

RZYM PAP. — Odbyla się
tu doroczna konferencja pra-
sowa z udziałem dziennika-
rzy włoskich i zagranicznych,
na której przemawiał sekre-
taryz generalny Włoskiej Po-
wszechnej Konfederacji Pracy
(CIGL) Di Vittorio.

Di Vittorio podkreślił na
wstępie, że najważniejszą
i pierwszoplanową zada-
niem stojącym przed narodem
jest obrona swobód demo-
kracyjnych zagwarantowanych
przez konstytucję. Napie-
tował on ingerencję w sprawy
wewnętrzne Włoch ambasa-
dora USA w Rzymie, pani
Luce, która skłaniała przedse-
bię do wtrącania się w
wybory komisji wewnętrz-
nych w zakładach pracy oraz
do popierania rozbiłajackich
central związkowych.

Di Vittorio podkreślił na-
stępnie, że mimo sukcesów,
którymi chlępi się chrześci-
jaństwo — demokratyczna cen-
trała związkowa, w większości
ci zakładów pracy przyła-
czająca część mas pracują-
cych popiera Włoską Po-
wszechną Konfederację Pracy.
Świadczą o tym fakt, że na
kandydatury CIGL do komi-
sji wewnętrznych setek za-
kładów przemysłowych odda-
ło przeszło 70 proc. ogólnie
liczby głosów.

Di Vittorio omówił z kolei
walkę CIGL w 1954 r. o
uwzględnienie żądań mas
pracujących i o zawarcie no-
wych umów zbiorowych o
prace.



Maks Reimann

czek, uchwalił zmiany w sta-
tusie partii oraz dokonał wy-
boru władz partyjnych.

Zatwierdzone przez zjazd
32 tezy kierownictwa KPD
zawierają szczegółową cha-
rakterystykę obecnej sy-
tuacji politycznej w Niem-
czech i na świecie oraz okre-
ślają linię polityczną KPD w
walce przeciwko odbudowie
militaryzmu niemieckiego, o
zjednoczenie Niemiec i stwo-
rzenie ogólnie — europejskiego
systemu bezpieczeństwa zbio-
rowego.

Zmiany w statucie partii
przewidują skasowanie funk-
cji przewodniczącego partii
wprowadzając natomiast sta-
nowisko pierwszego sekretar-
za.

Pierwszym sekretarzem
KPD wybrany został jedno-
myślnie Max Reimann. De-
legaci na zjazd powitali wy-
bór Reimanna burzliwymi
oklaskami. Po wyborach do
władz partyjnych, zjazd
uchwalił manifest do narodu
niemieckiego. Na zakończe-
nie zjazdu odczytano pismo
Maxa Reimanna, który nie
mógł wziąć udziału w obra-
dach, gdyż groziło mu areszt-
owanie.

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 2 (2546) GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 3 STYCZNIA 1955 R. CENA 20 GR

Odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania Charles E. Shutta

MOSKWA PAP. Kierownik waszyngton-
skiego Biura Kompanii Telewizji i Kroniki Fil-
mowej „Telenews” p. Charles Edward Shut-
t zwrócił się do G. M. Malenkowa z prośbą o u-
dzielenie odpowiedzi na kilka pytań. Podajemy
niżej pytania p. Charles E. Shutta i odpowiedzi
G. M. Malenkowa.

Pytanie. Jak można naj-
lepiej zachować pokój
między naszymi krajami?

Odpowiedź. Zachowa-
nie pokoju między ZSRR i
USA wymaga przede wszy-
skim, by obie strony szcze-
rze pragnęły pokoju i dąży-
ły do niego, by w stosunkach
między sobą opierały się na
możliwości i konieczności
wzajemnego pokojowego
współistnienia i na uwzględ-
nieniu słuszych interesów
wzajemnych.

Co się tyczy Związku Ra-
dzieckiego to kierując się
mieniowanymi założeniami
jest on gotów również i nadal
uczynić wszystko, co od nie-
go zależy, by zapewnić istnie-
nie solidnych i trwałych sto-
sunków pokojowych między
ZSRR i USA i uregulować
istniejące rozbieżności, za-
kładając, że taką samą go-

towość wykażą również Sta-
ny Zjednoczone.

Pytanie. Co zdaniem Pa-
na jest najpoważniejszą przy-
czyną napięcia między Zwią-
zkiem Radzieckim a Stanami
Zjednoczonymi?

Odpowiedź. Najpowa-
żniejszą przyczyną napięcia w
stosunkach między ZSRR i
USA jest prowadzona przez
określoną koła amerykańskie
polityka odbudowy odwo-
wej armii zachodnio-niemie-
ckiej, wysięg zbrojeń i utwo-
rzenie sieci amerykańskich
baz wojennych wokół Związ-
ku Radzieckiego i innych mi-
lujących pokój państw, cze-
go nie można traktować ina-
czej, niż jako przygotowywa-
nie nowej wojny. Wiadomo
powszechnie, że w chwili o-
becnej z winy mocarstw za-
chodnich, które zawarły ukła-
dy londyńskie i paryskie,
zwiększa się zagrożenie po-
koju i wzrasta niebezpieczeń-
stwo wojny.

Aby usunąć napięcie w sto-
sunkach między ZSRR i USA
i stworzyć trwałą podstawę
dla pomyślnego rozwoju po-
kojowej współpracy między
naszymi krajami, konieczne
jest położenie kresu polityce
odbudowy militarystyki nie-
mieckiego, który ścigał na
ludzkich niezlężone klęski,
zaprzestanie wyścigu zbro-
jeń i zaniechanie polityki
okrajania państw pokojowo-
wych bazami wojennymi.

Pytanie. Czy ustosunko-
wałby się Pan przychylnie do
rozkowań dyplomatycznych w
celu uregulowania rozbieżno-
ści istniejących na Dalekim
Wschodzie?

Odpowiedź. Tak, roko-
wania między zainteresowa-
nymi państwami w sprawie
uregulowania szeregu zagad-
nień dalekowschodnich nale-
ży powitać z uznaniem.

Doświadczenie konferencji
genewskiej, w której wraz
z innymi mocarstwami brała
udział Chińska Republika Lu-
dowa, dowodzi, że rokowania
takie przynoszą dobroczynne
rezultaty.

Pytanie. Jak Pan zapa-
truje się na zagadnienie mię-
dzy państwami kontroli bro-
ni atomowej i czy sądzi Pan,
że może zostać opracowany
dobry plan, który byłby do
przyjęcia dla wszystkich
stron zainteresowanych?

Odpowiedź. Stanowi-
sko Związku Radzieckiego w
sprawie broni atomowej jest
dobrze znane. ZSRR jest za
bezwzględnie zakazem
broni atomowej, za całkowitym
wyeliminowaniem jej
z arsenałów państw i za wpro-
wadzeniem ścisłej między-
narodowej kontroli wykonania
odpowiedniego porozumie-
nia.

W zakazie broni atomowej
i w usunięciu groźby wojny
atomowej inne państwa po-

Proces przeciwko Dżilasowi

MOSKWA PAP. — Agen-
cja TASS donosi z Belgradu:
Agencja Tanjug donosi, że
na wniosek prokuratora Be-
lgradu belgradzki sąd okre-
gowy postanowił wytoczyć
sprawę karną Milovanowi
Dżilasowi oraz Vladimirowi
Dedierowi za prowadzenie
przez nich oszczerstwa i wro-
giej propagandy.

winny być nie mniej zainte-
resowane niż Związek Ra-
dziecki.

Pytanie. Czy ustosunko-
wałby się Pan przychylnie
do rokowań dyplomatycz-
nych, prowadzących do kon-
ferencji szefów rządów Fran-
cji, Wielkiej Brytanii, Związ-
ku Radzieckiego i Stanów
Zjednoczonych?

Odpowiedź. W tej spra-
wie powiedzieć należy prze-
de wszystkim, że USA, An-
gla i Francja czynią w o-
statnich czasach wszystko, by
wykluczyć możliwość przy-
stępnego rozwiązania spra-
wy konferencji szefów rzą-
dów czterech mocarstw. Jak
wiadomo, trzy mocarstwa
zachodnie usiłują w drodze
separatystycznej rozstrzyg-
nąć najdonioślejsze zagad-
nienia międzynarodowe, a
przede wszystkim zagadnie-
nie dotyczące Niemiec. Czyż
nie jest jasne, że nie można
prowadzić takiej polityki, a
jednocześnie rozsiewać wśród
narodów złudzenia co do
konferencji czterech mo-
carstw?

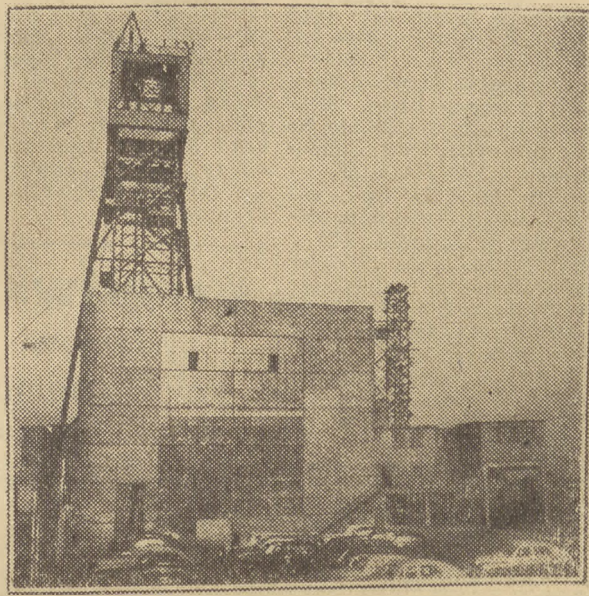
Idzie więc o to, by konfe-
rencja szefów rządów Fran-
cji, Wielkiej Brytanii, ZSRR
i USA nie była postawiona
wobec faktu takich czy in-
nych separatystycznych de-
cyzji w sprawach, które
wymagają rozpatrzenia na kon-
ferencji czterech mocarstw.

Pytanie. Czy chciałby
Pan coś przekazać narodowi
amerykańskiemu?

Odpowiedź. Przesyłam
narodowi amerykańskiemu
serdeczne pozdrowienia i
najlepsze życzenia i wrocze-
nie. Istnieją wszelkie podsta-
wy ku temu, by przyjaźń
między narodami Stanów
Zjednoczonych i Związku
Radzieckiego rozwijała się i
pogłębiała. Wyrażam prze-
konalanie, że naród amerykań-
ski wnieśli swój godny
wkład do wielkiego i szla-
chetnego dzieła umocnienia
pokoju między narodami.

Wszystkie narody powin-
ny obecnie być szczególnie
uczujne wobec wszelkich kno-
wań kół agresywnych. Nie
ma w tej chwili ważniejszego
zadania, niż zespolic
wysiłków narodów wszyst-
kich krajów dla zapewne-
nia pokoju i międzynarodowe-
go bezpieczeństwa.

W nowouruchomionej kopalni „Julian”



W ub. roku oddana została do eksploatacji nowa
kopalnia „Julian” w Piekarach Śląskich. W połowie
grudnia ub. roku z kopalni „Julian” odeszły już pierw-
sze wagony z wydobytym węglem.

Na zdjęciu: Fragment nowouruchomionej kopalni
węgla kamiennego „Julian” w Piekarach Śląskich.
CAF — fot. St. Wdowiński

Radośnie powitała cała Polska NOWY ROK

WARSZAWA PAP. Radośnie powitał nasz kraj
nowy rok 1955 — ostatni rok Planu 6-letniego. Noc
sylwestrowa rozbrzmiewała wesołym rozgwarem ty-
sięcy zabaw. Uczestnicy ich — ludzie pracy miast i
wsi, u progu nowego roku składali sobie życzenia o-
sobistego szczęścia i pomyślności, nowych sukcesów
w walce o dalszy rozkwit ludowej ojczyzny i szybszy
wzrost stopy życiowej najszerzych mas, życzenia zwy-
cięstwa sprawy pokoju na całym świecie.

W WARSZAWIE

Stolica nie spała w noc syl-
westrową — jej mieszkańcy
witali nowy rok na zaba-
wach oraz na różnych oko-

licznościowych imprezach ar-
tystycznych.

Jak corocznie, w olbrzy-
miej sali Politechniki War-
szawskiej, odbyła się trady-
cyjna już noworoczna zaba-
wa przedowników pracy. Na
zabawie tej wspólnie witali
nowy rok budowniczowie no-
wej, socjalistycznej stolicy,
przewodnicy pracy i racjo-
nalizatorzy z licznych zakła-
dów i fabryk warszawskich
oraz produkująca młodzież. Na
zabawę tę przybyli — witani
gorąco i serdecznie przez u-
czestników zabawy — Prze-
wodniczący Rady Państwa
Aleksander Zawadzki, Prezes

rzyszowej przez Zarząd Główny
Zw. Zaw. Prac. Żegluga, d-
skonale bawili się maryna-
rze statków różnych bander,
stojących w portach Gdańska
i Gdyni.

W STALINOGRODZIE

W Stalinogrodzie przez ca-
łą noc jaśniała luna świateł
gmach Wojewódzkiej Rady
Związków Zawodowych. Na
wielkiej zabawie sylwestro-
wej WRZZ podejmowała o-
kolo 500 produkujących w pra-
cy górników, hutników, me-
talowców, chemików wraz z
rodzinami. Po lśniących par-
kiach wspaniałej Kolum-
nowej Sali suna barwne ko-
rowody. Raz po raz z róż-
nych zakątków sali wznoszą
się okrzyki: „Niech żyją pro-
downicy pracy”, „Niech żyje
górnicy stali”, „Niech żyje
Nowy Rok — rok dalszych
zyczeń”.

W POZNANIU

W Poznaniu na centralnej
zabawie sylwestrowej racjo-



Odświeżony wygląd przy-
brała Warszawa przed No-
wym Rokiem.

Na placach i ulicach
Warszawy ustawiono trady-
cyjne choinki.

W noc sylwestrową uli-
ce i place jarzyły się tęczą
różnokolorowych świateł.
Szczególnie pięknie wy-
glądał plac Konstytucji.

Na zdjęciu: choinka na
Placu Konstytucji.

CAF — fot. Baranowski.

Życzenia noworoczne w Radzie Państwa

WARSZAWA PAP. W dniu
1 stycznia 1955 r. w godzi-
nach popołudniowych przy-
bywali do gmachu Rady Pań-
stwa przedstawiciele organi-
zacji politycznych i społecz-
nych, świata nauki i kultury
oraz przedstawiciele społe-
czeństwa stolicy, którzy wpi-
sywali życzenia noworoczne
dla Rady Państwa i dla jej
przewodniczącego Aleksan-
dra Zawadzkiego do księgi
wyłożonej w Sali Kolumno-
wej.

Wśród owych zebranych
Aleksander Zawadzki prze-
stał w imieniu narodu pol-
skiego serdeczne, braterskie
pozdrowienia dla wielkiego
narodu radzieckiego, który
wyzwolił nasz kraj i który
beztroskownie udziela nam
wszechstronnej pomocy, dla
wielkiego narodu chińskiego
budującego socjalizm w swo-
im kraju, dla wszystkich kra-
jów demokracji ludowej, dla
Niemieckiej Republiki Demo-
kratycznej i wszystkich po-
stępowych sił narodu niemiec-
kiego, życząc aby doprowad-
ziły zwycięsko do końca
swa walkę o zjednoczenie, su-
werenne i demokratyczne
Niemcy. Przewodniczący Ra-
dy Państwa przekazał gor-
ące pozdrowienia dla narodu
francuskiego, wyrażając jed-
nocześnie przekonanie, że
zwycięży we Francji wola
narodu, wola wszystkich sił
pokojowych całego świata —
utrwalenia pokoju i przeci-
stawienia się remilitaryzacji
Niemiec zachodnich.

Gorące podchwytują zebra-
ni wzniesiony przez Aleksan-
dra Zawadzkiego okrzyk na
cześć przedowników pracy
na cześć naszej bohaterkiej
klasy robotniczej, na cześć
narodu polskiego.

I znów rozpoczęła się zaba-
wa, wszędzie widać uśmiech
nietę twarz, radośne spoj-
rzenia. Wirują pary w tańcu.
Do białego rana bawia się ci,
którzy przez cały ubiegły rok
trudem swych rąk przycy-
nili się do rozkwitu ludowej
ojczyzny.

NA WYBRZEŻU

Hucznie witali nowy rok
stocznicy i portowcy Gdań-
ska i Gdyni. Np. rada zakła-
dowa Stoczni Północnej zor-
ganizowała zabawę sylwestro-
wą w salach Dómu Stocz-
niowca przy ul. Długi Targ w
Starym Gdańsku. Młodzież
Wyższej Szkoły Sztuk Plasty-
cznych bawiła się w salach
zabytkowej Zbrojowni na do-
rocznym balu ucztującym.
Sale Inter Clubu w Gdyni
rozbrzmiewały różnorodnym
radosnym gwarem. Na
zabawie sylwestrowej, zgora

nalizatorów i przedowników
pracy, zorganizowanej przez
WRZZ — obok znanych prze-
downików pracy ZISPO —
Edwarda Januchowskiego,
Stanisława Górno i in-
nych, bawili się goście ze wsi
— ok. 100-osobowa grupa
produkujących chłopów wielko-
polskich.

Niemniej radośnie upły-
nęły zabawy noworoczne w
dziesiątkach klubów i świe-
tlic przy hutach, kopalniach
i fabrykach, w zakładach pra-
cy całej Polski.

Przedujący racjonalizatorów



ZMP-owiec Zigmunt O-
owski, technik kontroli w
wydziale K-IV Stoczni
Gdańskiej, to jeden z pro-
dujących racjonalizatorów.
W ubiegłym roku złożył
ponad 40 wniosków racjo-
nalizatorskich, z których
wiele zostało zastosowa-
nych w produkcji.

Fot. Z. Kosycarz.

Odroczenie sesji parlamentu francuskiego do 11 stycznia

PARYŻ PAP. 31 grudnia
ub. roku wieczorem sesja
Zgromadzenia Narodowego
została odroczona do 11 sty-
cznia br. Zgromadzenie Na-
rodowe do końca roku ubie-
głego nie uchwalilo jeszcze
budżetu na rok 1955. Ogra-
niczono się do uchwalenia
tymczasowych kredytów cy-
wilnych na okres jednego
miesiąca i wojskowych na
dwa miesiące.

Szcześliwego startu!

Wraz z upływem ostatnich dni grudnia
minęło w niektórych zakładach przemysł-
owych napięcie, wywołane dążnością do
przekroczenia planu rocznego, czy gorącz-
kową gonitwą, aby nadrobić zaniedbania
poprzednich miesięcy. Nowy rok, obfitują-
cy w niemalże ilości dni, nie budzi takiego
niepokoju, skłania do polegowania sobie...

Czy słusznie? Zdrowy rozsadek ostrze-
ga przed samouniszczeniem. Stoiłby bowiem
wobec nielubianych zadań. Warto sobie
uprzątnąć, że weszliśmy w ostatni rok
Planu 6-letniego, rok, poprzedzający nowy
5-letni plan jeszcze potężniejszej rozbud-
owy naszych sił, plan wielkich poczy-
nań zmierzających do dobrobytu narodu.

Pamiętajmy, że upłynęła już połowa
czasu wyznaczonego na realizację uchwał
II Zjazdu partii. Nie jest to bynajmniej
równoważące z wykonaniem połowy za-
dań wynikających z tych uchwał. Zgod-
nie z planem, najważniejszą część pracy
przypada na rok 1955. Jest to zupełnie
zrozumiałe, zważywszy, że w ubiegłym
roku trzeba było poświęcić niemało czasu
i wysiłków na techniczne i organizacyjne
przygotowanie szeregu szaleń przemysłu i
wielu zakładów do nowych zadań.

Są to zadania niełatwe. Tak np. o ile
w roku 1954 nakłady inwestycyjne na roz-
wój przemysłu rolnego — spożywczego wro-
sły w stosunku do roku 1953 o 25 proc.,
w roku bieżącym mają być wyższe co
najmniej o 50 proc. Przemysł bawełniany
ma wyprodukować w roku 1955 o 32 mi-
liony m tkanin więcej niż w roku ubie-
głym. Produkcja tkanin jedwabnych ma
się zwiększyć o 5 milionów m, a stupro-
centowych tkanin wełnianych — o 2,3
mln. m. Nakłady na remonty mieszkani-
wzrastają na przestrzeń roku z 830 mln
zł do 1,120 mln. zł. Ilość sztuk punktów
usługowych i brygad lotnych ma się
zwiększyć w roku bieżącym o 28 tysięcy,
tłd. itd.

Tak więc, jakkolwiek wiele zadań prze-
mysłu wykonano nawet przedterminowo
planu produkcyjnego ubiegłego roku, nie
możemy się zbytnio upajać. Nie możemy,
zwłaszcza dlatego, ponieważ nie dotyczy
to wszystkich przemysłów i wszystkich
zakładów, a co ważniejsze — nie jest jesz-
cze równoważące z osiągnięciem wszyst-
kich niezbędnych wskaźników planu. W
wielu wypadkach nie osiągnięto należytego
postępu w polepszeniu jakości produkcji
(np. w hutnictwie, w przemyśle wełnia-
nym) oraz w walce o obniżkę kosztów
własnych (np. w przemyśle maszynowym).
Nadal nie przewyższono w pełni planów
asortymentowych (zwłaszcza w przemyśle
drobnym i spożywczych). Poważne
zaniedbania mamy do odrobienia w
dziedzinie przygotowania i opanowania
produkcji szeregu nowych wyrobów, w
dziedzinie produkcji ubocznej oraz w wielu
lanych sprawach.

Plan roku 1955 w każdej z tych do-
niostych dziedzin pracy naszego przemysłu
poważnie zwiększa wymagania. Tak np.
o ile w roku ubiegłym planowana obniżka
kosztów własnych w całej gospodarce
miała przynieść około 6 miliardów złotych,
w roku 1955 powinna już osiągnąć kwotę
13 miliardów złotych. Około 2/3 tej kwoty

przypada na przemysł. Trzeba pamiętać,
jak doniosłą rolę dla realizacji uchwalił II
Zjazd odgrywa pełne wygospodarowanie
tych oszczędności, jak są one nieodwrotne
dla dalszego rozwoju naszej gospodarki i
poprawy bytu mas pracujących. Od tego,
w jakiej mierze potrafimy sprostać temu
zadaniu (a do tej pory nie ma w tej dzie-
dzinie przełomu), w poważnym stopniu
zależą efekty naszej walki — tempo
wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Aby zaopatrzenie ludności w artykuły
powszechnego użytku mogło się polepszyć
tak, jak to przewidują plany, trzeba be-
dzie również uczynić wszystko, by do ob-
biektów docierał pełny asortyment pro-
dukcji w należytej jakości i w ściśle za-
planowanych terminach. Jest to rzecz
pierwszorzędnej wagi dla należytego wy-
konania rosnących zadań roku 1955.

Mamy wszelkie warunki, by te zadania
wykonać. Potwierdziły to w szczególności
ostatnie miesiące ubiegłego roku, kiedy to
wzmocniona aktywność załóg robotniczych
przyniosła niejednokrotnie przedtermino-
we wykonanie planów rocznych we
wszystkich podstawowych wskaźnikach i
pozwoliła poczynić odpowiednie przygo-
towania do nowych zadań. Rzecz polega
właśnie na tym, by ten sam duch boja-
wości i ta sama twórcza inicjatywa mas
stały się od początku nowego roku głów-
nym motorem walki o plan. Nie czekajmy
z odwołaniem się do świadomości i ofiar-
ności załóg na pierwsze trudności i prze-
szkody. Można im z góry zapobiec, unik-
nąć ich tylko wówczas, gdy już dziś każdy
dzień naszej pracy będziemy traktować
tak samo poważnie i z uwagą, jak trakto-
waliśmy w końcu ubiegłego roku.

Jedynie od razu uruchamiając wszyst-
kie siły, jakimi możemy dysponować w
walce o plan, zabezpieczymy tak nie-
odwrotną dla jego pełnego wykonania ry-
tmiczność produkcji, systematyczne, co-
dziennie postępy w podnoszeniu jakości
wyrobów i w obniżce kosztów własnych.
Niczego nie wolno nam odkładać na
później. Zaplanowany na styczeń asorty-
ment potrzebny jest w styczniu czy w lu-
tym. Oszczędność, jakie mamy wygospo-
darować na początku roku, natychmiast
mają służyć przeznaczeniu. Wszelkie za-
niebdania musiałyby się niekorzystnie od-
bić na późniejszych wynikach naszej pra-
cy, a w wielu wypadkach byłoby już nie
do odrobienia.

Rok — to naprawdę krótki okres czasu
dla pełnego wcielenia w życie uchwał II
Zjazdu partii. Za krótki na to, by można
było sobie pozwolić na przejściowe choćby
osłabienie napięcia walki o plany. Wy-
starczy on jednak w zupełności, o ile tylko
pamiętać będziemy, że na ostateczny suc-
ces składają się muszą codziennie odno-
szone zwycięstwa, poczynając od pierw-
szych dni roku.

Sportowcy wiedzą, że w krótkich bie-
gach decyduje start. Prawda ta odnosi się
do sytuacji w jakiej znajdujemy się u
progu nowego roku. Z tym, że w naszym
„biegu” chodzi o rzecz nieporównanie
ważniejszą, aniżeli ambicję sportowca:
chodzi o tempo w jakim umacniać się
będzie siła naszej gospodarki i wzrastać
dobrobyt całego społeczeństwa. Nie tracmy
więcej czasu. Szcześliwego startu!

NIECHAJ NOWY ROK przyniesie jeszcze większe SUKCESY W WALCE o pokój

Przemówienie noworoczne
K. J. Woroszyłowa

MOSKWA PAP. — Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłow wygłosił z okazji Nowego Roku następujące przemówienie przez radio.

Drodzy Towarzysze! Drodzy obywatele naszej umiłowanej ojczyzny — Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich!

Składam Wam serdeczne życzenia z okazji Nowego Roku!

Z uczuciem głębokiej radości podkreślamy, że w minionym roku dzięki wysiłkom ludzi radzieckich nasza ojczyzna stała się jeszcze bogatsza, jeszcze silniejsza.

Miniony rok był rokiem dalszego rozwoju przemysłu socjalistycznego, rozwoju rolnictwa oraz rokwitui nauki i kultury w naszej wielonarodowej ojczyźnie.

To sukcesy — to rezultaty twórczej pracy bohaterów naszego radzieckiego — rolników, żołnierzy i inteligencji. To oni, niestrudzeni budowniczości społeczeństwa komunistycznego i okryci chwałą wojownicy o pokój i szczęście ludzi, kierowali przez swą partię komunistyczną, pewnie kroczą ku nowym zwycięstwom.

W nadchodzącym roku naród radziecki natchniony wielkimi ideałami Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina będzie pracował z większą energią, aby uczynić naszą ojczyznę jeszcze potężniejszą.

Wkraczając w nowy, 1955 rok, dumni ze swych sukcesów podkreślamy z zadowoleniem również i to, że w wyniku wytrwałych wysiłków Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i wszystkich miłujących pokój narodów, w minionym roku doszło do pewnego rozładowania napięcia międzynarodowego. Walka o długotrwały pokój przyniosła swe plony.

Jednakże nie jest to na razie wrogiem pokoju.

Nie licząc się z wolą swych narodów i zapomniawszy o naukach historii, która radzących niektórym mocarstw zachodnich w dalszym ciągu prowadzi agresywną politykę brzemienią w niebezpieczeństwo.

Miłujące pokój narody nie mogą przejść obojętnie obok faktu, że państwa zachodnie wreszcie w centrum Europy militarny niemiecki komplikują sytuację i potęgają niebezpieczeństwo nowej wojny.

Szanowni obywatele, mężczyźni i kobiety, chłopcy i dziewczęta obcych krajów! Ubiegły rok był na szczęście dla całej ludzkości rokiem pokoju. Nie wątpię, że prośby uczciwych ludzi wszystkich krajów nie chcą wojny, pragną żyć w pokoju i braterskiej zgodzie.

Przeciwnikom pokoju nie udało się zrealizować swych planów, jeśli narody ujmą sprawę pokoju w swe ręce i będą jej bronić do końca.

Naród radziecki w bratniej jedności z wielkim narodem chińskim i wszystkimi narodami krajów demokratycznych wierzy, iż również rozpoczynając się nowy rok będzie rokiem dalszego utrwalenia pokoju na całym świecie.

Na niedawnej konferencji moskiewskiej miłujące pokój państwa Europy zmanifestowały niezachwianą jedność, zwartość i wolę walki o wielką sprawę pokoju i o bezpieczeństwo narodów europejskich. Ludzie radzieccy, podobnie jak wszyscy prości ludzie za granicą, powitali z uznaniem deklarację konferencji moskiewskiej, nawołując do utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Naród radziecki — gospodarz swego wielkiego kraju, czołowy wojownik o pokój, wolność i szczęście całej ludzkości — wkracza w nowy rok pełen sił twórczych i niewyczerpanej energii, gotów do pracy z jeszcze wię-

kój miłujących narodów przeciwko siłom imperialistycznym, przygotowującym nową wojnę, i że walka ta przyniosła pewne sukcesy. Jednakże imperialiści — powiedział W. Pieck — nie są zainteresowani w złagodzeniu napięcia międzynarodowego i w ustanowieniu pokojowych stosunków między narodami. Gorączkowo montują oni nowe bloki wojenne.

Żywotne interesy naszego narodu — podkreślił W. Pieck — wymagają dołożenia wszelkich wysiłków w celu osiągnięcia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, w celu zapewnienia pokoju i redukcji zbrojeń. Właśnie dlatego Niemiecka Republika Demokratyczna nie tylko popierała zwołanie konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, ale również posłała na tę konferencję delegację rządową. Każdy powinien sobie zdawać sprawę, że trwały pokój w Europie jest mocną i odpowiedzialną podstawą do współpracy pokojowej obu części Niemiec i — w ostatecznym wyniku do ich zjednoczenia w jednolitą, suwerenną republikę niemiecką.

Ten wielki cel narodowy wszystkich pokój miłujących Niemców może być osiągnięty już w 1955 roku. Uczestnicy konferencji moskiewskiej — oświadczył W. Pieck — we wspólnej deklaracji zaproponowali przeprowadzenie ogólnoniemieckich wolnych wyborów w celu utworzenia rządu ogólnoniemieckiego. Jednakże nieodwrotna przesłanka tego jest wyrażenie się remilitaryzacji Niemiec zachodnich i włączenia ich do północno-atlantycznego paktu wojennego. Dlatego w 1955 roku należy przeskoczyć wszelkimi środkami realizacji układów paryskich.

Przemówienie noworoczne Wilhelma Piecka

BERLIN PAP. — z okazji Nowego Roku Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie przez radio.

Zwracając się do rodaków we wschodnich i zachodnich Niemczech, W. Pieck podkreślił, że miniony rok był rokiem wytrwałej walki po-

Bezrobocie w Niemczech zachodnich



W Hamburgu odbył się wiec protestacyjny bezrobotnych przeciwko zmianie systemu wypłacania zasiłku zimowego dla bezrobotnych. Zmiana ta powodowała zasiłek około 30.000 bezrobotnych.

Na zdjęciu: Bezrobotni oczekujący przed ochraniaczem ratownika na powrót delegacji wysłanej dla rozmów z burmistrzami.

Fot — CAF

Oficerowie Wehrmachtu w dowództwie wojskowym paktu atlantyckiego

LONDYN PAP. — Konserwatywny dziennik angielski „Daily Mail” opublikował w piątek na pierwszej kolumnie obszerną informację o uchwale rady paktu atlantyckiego, która dotyczy włączenia oficerów niemieckich w skład dowództwa sił zbrojnych NATO. Dziennik donosi, że przeprowadzono już w tej sprawie rozmowy z b. generałem hitlerowskim Speidem. Zgodnie z osiągniętym porozumieniem, na początku roku 1955 do dowództwa tego zostanę wcielona grupa oficerów niemieckich. Wiele z nich w okresie ostatniej wojny światowej zajmowało odpowiedzialne stanowiska w armii hitlerowskiej na froncie wschodnim.

Konferencja prasowa J. F. Dullesa

NOWY JORK PAP. 31 grudnia 1954 r. sekretarz stanu USA Dulles omówił na konferencji prasowej wyniki polityki zagranicznej USA w 1954 r. Wskazując, że USA mogą „w pewnej mierze być zadowolone” z tych wyników, Dulles podkreślił w szczególności zaaprobowanie przez francuską Zgromadzenie Narodowe „planu unii zachodnio-europejskiej”, który — jak stwierdził Dulles — zawiera wiele elementów odrzuconych w sierpniu 1954 r. EWO. Dulles wyraził również zadowolenie z reakcyjnego przewrotu w Gwatemali, zroganizowanego, jak wiadomo, przez agentów USA, jak też z powodu zawarcia agresywnego paktu SEATO i oświadczenia o jego uchwale.

Dulles ocenił negatywnie konferencję genewską w sprawie Indochin, dając tym samym wyraz niezadowoleniu tych kół amerykańskich, które liczyły na zyski z kontynuowania wojny w Indochinach.

Odpowiadając na pytania korespondentów Dulles oświadczył, że na zbliżającej się konferencji sygnatariuszy paktu SEATO w Bangkoku „poświęci się szczególną uwagę planowi przeciwdziałania dywersji”, przez którą imperialiści amerykańscy, jak



Budowa pierwszej nowoczesnej fabryki narzędzi precyzyjnych w Charchbinie ukończona została w sierpniu 1954 r. Fabryka jest jednym z głównych obiektów pierwszego planu pięcioletniego Chińskiej Republiki Ludowej.

Na zdjęciu: Widok zewnętrzny fabryki.

Fot — CAF

W imię bezpieczeństwa naszych narodów

Przemówienie marszałka J. Dembowskiego
na naradzie w Pradze

PRAGA PAP. Jak już donosiliśmy w Pradze odbyła się narada przedstawicieli parlamentów Polski, NRD i Czechosłowacji. Podczas narady wygłosił przemówienie marszałek Sejmu PRL J. Dembowski, który stwierdził m. in.:

Kraje nasze — powiedział marszałek Dembowski — łączą się geograficznie i są one szczególnie wystawione na odwetowe działania militarystów zachodnio-niemieckich. Zebraliśmy się tu również dlatego, ponieważ narody nasze łączą wspólne doświadczenia historyczne, które dają nam szczególne prawo i obowiązek podnieść naszego głosu protestu i ostrzeżenia przeciwko odbu-

Skandaliczny wybryk ambasadora USA we Włoszech

RYM PAP. Ambasador USA we Włoszech p. Klara Luce, przed swoją podróżą z Rzymu do Stanów Zjednoczonych wyraziła wobec grupy włoskich i zagranicznych dziennikarzy zgodę na ratyfikację układów paryskich przez włoską izbę posłów.

Następnie p. Luce w tym samym tonie wypowiedziała się przychylnie o „zadziwiającej” polityce rządu włoskiego w stosunku do komunistów, przyznając, że amerykańska misja handlowa, dostarczająca zamówień wojсковых wyposażeniu przemysłowi, zawsze popierała antyrobotniczą politykę rządu włoskiego, zwłaszcza gdy wierzano, że przeciw Powstaniu Włoskiej Konfederacji Pracy.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, co sądzi p. Luce o antydemokratycznych środkach przedsięwziętych ostatnio przez rząd włoski w walce z komunistami, p. Luce wzięła się o nich „przychylnie”.

Dziś prasa włoska komentuje oświadczenie ambasadora USA, jako nie spójne z normalnymi stosunkami dyplomatycznymi. Dziennik „Unita” stwierdza, że wypowiedzi ambasadora Stanów Zjednoczonych stanowią poważną ingerencję we wewnętrzne sprawy włoskie.

Jedność wszystkich sił narodowych może przeszkodzić realizacji układów paryskich

Oświadczenie Biura Politycznego
Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ PAP. Dziennik „Humanite” opublikował oświadczenie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej w związku z ratyfikacją przez Zgromadzenie Narodowe układów paryskich.

Oświadczenie podkreśla, że uchwała ta, powzięta wbrew woli narodu francuskiego, „w wyniku brudnego nacisku” ze strony rządów Waszyngtonu i Londynu, zaledwie głosami 281 deputowanych spośród 627 dowodzi, że jest jeszcze możliwość zadaną drugoczącego ciosu zwolennikom wzmocnienia militarysty niemieckiej i że naród francuski posiada wszystkie środki niezbędne do zapewnienia zwycięstwa sprawy pokoju i do obrony swego bezpieczeństwa.

Naród nasz — stwierdza dalej oświadczenie — nigdy nie pogodzi się z polityką podyktowaną rządowi Mendes-France’a przez imperialistów amerykańskich, polityką obciążoną na zastrzeżenie napięcia międzynarodowego, umocnienie agresywnego bloku atlantyckiego i podważenie sprawy pokoju.

Francuska Partia Komunistyczna — głosi dalej oświadczenie — która od samego początku występowała przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, okazała się jedyną partią w Zgromadzeniu Narodowym, w której interesom narodowym. Głosowanie w Zgromadzeniu Narodowym stwarza nową sytuację. Wskazuje ono, że już niebezpieczeństwo grożące ze strony odwetowców i militarystów niemieckich — wczorajszych oprawców naszej ojczyzny. Stanowi ono pogwałcenie układu francusko-radzieckiego z 1944 roku, w myśl którego kraj nasz przyłącza się do żadnej koalicji wymierzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu — naszemu wyzwoleniowemu — naszemu hitlerowskiemu.

W celu niedopuszczenia do ostatecznej ratyfikacji układów paryskich należy wzmocnić sojusz sił narodowych i demokratycznych, którego podstawą jest jedność działania klasy robotniczej, jednolity front socjalistów i komunistów.

OŚWIADCZENIE KIEROWNICTWA WŁOSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

RYM PAP. Dziennik „Unita” opublikował oświadczenie kierownictwa Włoskiej Partii Komunistycznej, złożone na posiedzeniu w dniu 29 grudnia, na którym kierownictwo partii omawiało następstwa ratyfikacji przez włoską Izbę Posłów układów sankcjonujących wzmocnienie militarysty niemieckiej.

Kierownictwo partii — czytamy w oświadczeniu — zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji, w jakiej znajduje się naród włoski, jak również wszystkich narodów Europy, zobowiązanych całą partię, by prowadziła walkę z nową energią, by powstrzymała rękę tych, którzy przygotowują nowy straszliwy kon-

flikt. W tym celu konieczna jest szeroka mobilizacja sił ludowych. Należy nie tylko wytrwale kontynuować i wzmocnić naszą działalność, lecz wezwać również do energicznej walki przeciwko zbrodniczemu planowi imperialistów tych wszystkich, którzy miłują pokój i dążą do jego utrwalenia.

Kierownictwo partii zawiadoma w oświadczeniu, że w krajowej konferencji Włoskiej Partii Komunistycznej, rozpoczynającej się w Rzymie 9 stycznia i trwającej do 14 stycznia. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: 1) walka komunistów o wolność i socjalizm; 2) kryzys włoskiej gospodarki rolnej i walka o reformę rolną i w obronie interesów chłopstwa (referat Ruggero Grieco).

Skazanie amerykańsko- czangkajskich szpiegów

PEKIN PAP. Jak donosi prasa chińska, sąd ludowy prowincji Anhui ogłosił wyrok w procesie dwóch grup szpiegów amerykańsko-czangkajskich, którzy zostali zrzucony na terytorium Chin. Większość z nich stanowią oficerowie czangkajscy i zawodowi szpiedzy.

W 1951 r. członkowie obu grup zostali przeszkoleni na specjalnych kursach szpiegowskich w mieście Dahu na Tajwanie. Szkolenie prowadził amerykański wywiadowca miron oraz kierownik wywiadu Czang Kalsze-ka.

Wkrótce po wyładowaniu szpiegów zostali schwytani. Sąd ludowy skazał dwunastu z nich na karę śmierci, dwóch pozostałych — na dożywotnie więzienie.

Referat Vukmanovica w jugosłowiańskiej Skupszczyźnie

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Belgradu:

Dziennik „Bo” opublikował streszczenie referatu Vukmanovicia, członka Federalnego Komitetu Wykonawczego Skupszczyzny Jugosłowiańskiej Vukmanovicia.

Mówca podkreślił wzrost produkcji przemysłowej w 1954 roku, jak również wzrost eksportu towarów przemysłowych. Deficyt bilansu handlowego zmniejszył się w porównaniu z rokiem ubiegłym o około 40 proc. a bilansu płatniczego — o 8 proc.

W dalszym ciągu referatu Vukmanovic mówił o ujemnych obrotach gospodarki jugosłowiańskiej w roku 1954. W pierwszym półroczu ceny hurtowe towarów przemysłowych — powiększyły się o 10 proc. W drugim półroczu poziom cen hurtowych nie uległ zmianie, zaś ceny detaliczne towarów przemysłowych — zwiększyły się o 10 proc. Wskazywał również na tendencję dalszego wzrostu.

Vukmanovic oświadczył, że po ważną część dochodu narodowego szła na obronę kraju — od 16,2 do 18,5 proc. Mówca ocenił, że Jugosłowiański plan 1955 jest realistyczny, że plan bilansu handlowego zmniejszył się w porównaniu z rokiem ubiegłym o około 40 proc. a bilansu płatniczego — o 8 proc.

Rocznie spłata długów zagranicznych pochłania około 25 proc. środków finansowych używanych w eksporcie. Same procenty związane z tymi długami wynoszą około 16,5 miliona dolarów, co stanowi prawie 20 proc. wszystkich długów Jugosławii wobec zagranicy.

Po wielu latach przerwy — kontynuował Vukmanovic — w drugim półroczu bieżącego roku z inicjatywą ZSRR, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii i Niemiec wschodnich zwołano zjazd z tymi krajami wymiana handlowa. Normalizacja stosunków handlowych z tymi krajami — powiedział referent — stanowi ważny element w dziele dalszego rozwoju naszej wytworzonej handlowej z zagranicą oraz normalizacji naszych stosunków z ZSRR i innymi krajami wschodnio-europejskimi.

Vukmanovic oświadczył, że następnym celem życia ludności jugosłowiańskiej jest niezadowolanie.

Nędza ludu tuniskiego



Pod panowaniem kolonizatorów francuskich warunki bytu mieszkańców Tunisu pogarszają się z roku na rok. Według oficjalnych danych w latach 50. norach mieszka w Tunisie 61 proc., w Sfakes 57 proc., w Kairuanie 71 proc., wszystkich Tunezyjczyków. Okna w tych „mieszkanich” są nieznane — światło wpada przez otwarte drzwi. Woda do picia jest w cenie 2 franków za litr, przy czym w lecie rodzina tunezyjska może jej kupić za odpowiednio wyższą cenę tyłko 5 litrów.

Na zdjęciu: Wejście do nory, w której gnieździ się 5-osobowa rodzina robotnika, placąc właścicielowi czynsz za to „mieszkanie”.

Fot. — CAF

W kraju rozpoczęto produkcję sit dla kopalnictwa

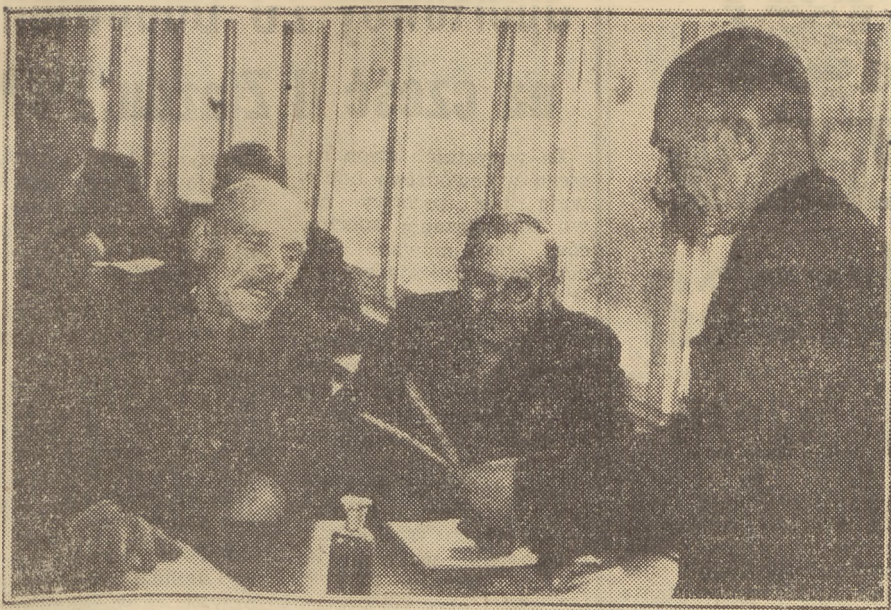
STALINOGRÓD PAP. Technika nasza opanowała produkcję nowych ważnych urządzeń, nie produkowanych dotąd w kraju — sit dla kopalnictwa, tzw. rasteków.

Urządzenia te przeznaczone są przede wszystkim dla kopalnictwa rud do przesiewania wydobytej rudy.

Przeciwko systemowi kolonialnemu

DZAKARTA PAP. W Dżakarcie w związku z naradą 5 państw Azji południowo-wschodniej — uczestników konferencji w Colombo — odbyła się w czwartek wielka manifestacja ludności miasta na znak solidarności z narodami Afryki i Azji, walczącymi o niezawisłość narodową.

Na transparentach niesionych przez manifestantów widniały m. in. hasła: „Precz z kolonializmem!”, „Niech żyje przyjazna współpraca między krajami Azji i Afryki!”, „Niech żyje pokój!”.



Na licznych kursach organizowanych przez ośrodki szkolenia kadr spółdzielczości produkcyjnej członkowie spółdzielni uczą się postępowych metod gospodarowania.

Na zdjęciu: Wykład o odmianach pszenicy na kursie dla przewodniczących spółdzielni w ośrodku szkolenia kadr spółdzielczości produkcyjnej w Oławie CAF — fot. Uklejewski

Kilka uwag o wychowaniu naszej młodzieży [2]

PROBLEMY DO ROZWIĄZANIA

Znaczne są osiągnięcia naszej młodzieży w ciągu dziesięciolecia Polski Ludowej. Nasza młodzież zajmuje zaszczytne miejsce we wszystkich dziedzinach naszego życia. Widzimy ją na rusztowaniach i w pracowniach naukowych, na estradach teatrów i w szeregach Wojska Polskiego. Młodzi inżynierowie, lekarze, artyści tworzą kadry nowej inteligencji. Młodzi traktorzyści, kombajnery, młynarze, spółdzielcy walczą w czołowie budownictwa socjalizmu na wsi. Młodzież wznosi hutę im. Lenina, Żerka, młodzież stanowi większość pracowników wielu naszych socjalistycznych budowl. To ona w pionierskim zaciągu ruszyła na wieś, by zamienić ugory w kwitnące pola.

Mieć jednak jasne cele wychowawcze i w zasadzie słuszny system wychowawczy — to nie znaczy jeszcze automatycznie osiągać dobre wyniki. Często słyszymy narzekania na naszą młodzież. Skarżą się rodzice, nauczyciele, skarżą się majestrowie. Dlaczego?

Nasz socjalistyczny system wychowawczy jest wprawdzie jednym systemem zapewnającym wychowanie nowego człowieka, lecz kształtowanie naszej młodzieży odbywa się w walce, w toku przezwyciężania przeróżnych oporów.

Słabości w naszym wychowaniu występują na skutek błędów, braku doświadczeń i w dużej mierze na skutek nieudolności części wychowawców. Osłabia to skuteczność naszej walki z naporem wroga, z obcymi wpływami, z obcą nam mieszczańską mentalnością. Nasz system wychowawczy krzepnie i rozwija się właśnie w walce z tymi wszystkimi przeszkodami.

Zatrzymamy się na kilku przykładach.

Wiele mówi się u nas ostatnio na temat chuliganstwa. Niemalże każdy chłopiec przysparza chuliganstwu społeczeństwa. Często jesteśmy świadkami wybuchów jaskrawych wyrostków w tramwaju, w kinach. Potrafia popchnąć starszego człowieka, nie ustąpić miejsca kobiecie z dzieckiem na rękę, niekiedy na zwrócić sobie uwagę opowiadając potokiem plugawych słów. Jest to ponure zjawisko wymagające dokładnego zbadania jego przyczyn, form, przejawów, wymagające bardziej wnikliwych, przemysłowych i skutecznych metod jego zwalczania. W walce z chuliganstwem ważne jest, by odróżniać istotę zjawiska od pozorów. Nie wolno traktować z chuliganstwem życiem i energią młodzieńczego temperamentu i humoru jako chuliganstwa. Nie należy równać chuliganstwa z bikiarstwem, nie uważać za bikiarstwo każdego młodzieńca, którego niekiedy jednym przewinieniem jest to, że z chęci spodobania się swej dziewczynie włożył czapkę za nadto na boki, przystroił się w kolorowy, pasiasty sweter.

Nie pomniejszając w żadnym wypadku znaczenia zaciętej walki z chuliganstwem, na leży jednak zdawać sobie w pełni sprawę, że tzw. chuliganizm stanowi nader odosobnioną, a nie masową chorobę moralną, patriotycznej młodzieży.

W państwach kapitalistycznych chuliganizm jest nieodłącznym od ustroju. Np. w Stanach Zjednoczonych gangsterstwo jest popularizowane przez prasę, film i literaturę brukową. Tak np. mieszkańcy Chicago znajdują się pod stałym terrorem zorganizowanych band gangsterskich. Bandami młodych gangsterów — chuliganów po-

stępuje się często policja dla tłumienia walki mas pracujących, łapania strajków oraz masakrowania i mordowania rewolucyjnych i postępowych działaczy. Pamiętamy zresztą jak to było przed wojną u nas w Polsce. Pamiętamy, jak bojówki sanacyjno-frackie oraz sanacyjno-endeckie urządziły na pacy na lokale związkowe, pochody 1-majowe, urządziły burdy na uniwersytetach oraz ekscesy antysemitów. Po wyzwoleniu kraju zastaliśmy pewną liczbę wykończonych przez wojnę i okupację, zdeformowanych młodzieży, tak chętnie przyłączającej się do bandy reakcyjnego podziemia.

W Polsce Ludowej zostały podcięte wszelkie polityczno-społeczne korzenie chuliganstwa jako zorganizowanego ruchu. Władza ludowa od pierwszych dni zatroszczyła się o uzdrowienie tej części młodzieży, która padła ofiarą spustoszenia moralnego, szerzonego przez okupanta hitlerowskiego oraz rodzinne bandy reakcyjne. Rozwój kultury i moralności socjalistycznej nieuchronnie prowadzi do całkowitej likwidacji tego zjawiska, lecz likwidacja ta nie nastąpi automatycznie — potrzebna jest pomoc i współdziałanie całego społeczeństwa, a przede wszystkim ZMP i innych organizacji mających wpływ na wychowanie młodzieży. Tam, gdzie nie ma bowiem naszego wpływu, naszej opieki, naszej troski, naszego wzglądu, tam, gdzie występuje nieudolność, obojętność, oschłość, nuda, komenderowanie, frazesowiczostwo itp., tam rozluźniają się hamulce moralne, występuje chęć łatwego życia, widzi się żywo torujący drogę chuliganstwu.

Wszelkie szczeliny i luki występujące w naszych metodach wychowawczych wykorzystuje wrogowie, „olsniaci” naszą młodzież wzorami „amerykańskiego stylu życia”, wpół w nią próżność, kult przemocy, pogardę dla starszych.

A zatem zagadnienie walki z chuliganstwem sprowadza się do nieustannego wzmacniania naszego socjalistycznego systemu wychowawczego, do podnoszenia poziomu i koordynowania pracy wychowawczej wszystkich powołanych do tego czynników — rodziców, szkół, zakładów pracy, organizacji młodzieżowych, Milicji Obywatelskiej i organów sprawiedliwości.

A teraz zastanówmy się nad innymi, oczywiście w porównaniu z chuliganstwem, nie tak groźnymi przejawami słabości naszej pracy z młodzieżą. Weźmy taki objaw jak komenderowanie w organizacjach młodzieżowych. Skąd bierze się takie zjawisko, że młody człowiek postawiony przez swoją organizację na kierowniczym stanowisku czasem

szybko zatracą wspólny język z młodzieżą, wywyższa się nad nią, przybiera kaprański ton, stroni od szerszych członków organizacji — jednym słowem, staje się „komendantem”. Czyż nie wyrażają się w tym, jakże często spotykane np. w skautingu wpływy burżuazyjnego indywidualizmu i wodzostwa?

Weźmy teraz inne zjawisko — nęmalże rozpowszechnione wśród młodzieży — markierstwo, wykręcanie się od spełnienia wziętych na siebie obowiązków. Czy w takim stosunku do pracy, do nauki, do kolektywu nie ujawniają się burżuazyjne nawyki pasywności kosztownego wysiłku kolegów?

Albo weźmy także zjawiska jak np. dwie miary niektórych chłopaków w stosunku do dziewcząt. Jedna miara wobec dziewczyny — „swego” środowiska — miara wznieślięj miłości, a druga miara wobec dziewczyny z innego środowiska, względem której ten sam chłopiec zachowuje się bezceremonialnie. Czyż nie kryje się w tym obłudna moralność burżuazyjna moralność „jaśnie-pańska”?

Wszystko to są problemy, nad którymi warto się zastanowić i które wymagają dyskusji.

Michał Mirski

Kiedy nadejdą wagony? — łamie sobie głowę »Hartwig«

Zadzwonił telefon. „Tu cukrownia w Strzelinie”, „Słucham — »Hartwig« w Gdańsku”. Chwila milczenia, a potem w słuchawce dzwignię wyrażnie słowa: „W dniu dzisiejszym, o godz. 8.30 na stacji w Strzelinie nadanych zostało 27 wagonów z cukrem...”

Na próżno jednak oczekiwaliśmy w tej chwili odpowiedzi na pytanie, kiedy nadejdą one do portu. Tego nie wie ani cukrownia w Strzelinie, ani PKP, ani »Hartwig«. Spedytor dowie się o tym dopiero wówczas, gdy wagony będą dojeżdżać do portu.

Jaki jest „ustawowy” czas przewozu towaru przez kolej? Ob. Szymczewski, pracownik działu planowania gdańskiego »Hartwiga“, przeźca kartki grubej książki, oprowianej w zielone okładki. Odczytujemy tytuł — „Dekret o przewozie przesyłek i osób koleją”. A oto i cyfry. Na każde 150 km 1 dzień czasu na przewóz. Małe obliczenie z uwzględnieniem pewnych poprawek i okazuje się, że nasze wagony nadejdą do portu dopiero w 9 dni od nadania w Strzelinie.

Czas ten jest stanowczo za długi. A najlepszym potwierdzeniem tego jest fakt, że w praktyce sama kolej często skraca go nawet o połowę. Naturalnie ta poważna dysproporcja pomiędzy „dekretowym” czasem dostawy towaru, a faktycznym terminem jego nadejścia nie może nie odbić się na pracy spedytora i portu.

PLANOWANIE „NA OKO”

Przedsiębiorstwa w kraju wysyłają do portu różne ilości wagonów z towarem. Na jednej ze stacji są one kumulowane i przybywają dopiero w ramach całego pociągu. Należy jednak pamiętać, że możliwości przeładunku kowe portów są do pewnego stopnia ograniczone. Dlatego też, aby przyjąć za jednym razem duży transport z towarem, muszą się one za wcześnie nadejść.

Albo do tego nicodźow na jest wczesna znajomość terminu nadejścia takiego skumulowanego wagonu, „zmarszrutyzowanego” pociągu. Tymczasem przedsiębiorstwa »Hartwiga“ w Gdańsku i Gdyni, po otrzymaniu z kraju informacji o wysłaniu towaru, ustalają datę jego przybycia do portu jedynie „na oko”. Oczywiście, oparto na tego rodzaju przesłankach planowanie, najczęściej zawodzi. Wagony bowiem, nawet z tej samej miejscowości, przyjeżdżają do portu w terminach jak najbardziej różnych, czasem

zupełnie przez »Hartwiga“ nie przewidzianych. Zdarza się więc najczęściej, że port zostaje zawiadomiony o nadejściu towaru zaledwie na kilka godzin przed przybyciem transportu kolejowego. Były również i takie wypadki, że wiadomość przychodziła w chwili, gdy pociąg stał już na stacji sortowniczej. Naturalnie, że w tych warunkach nie mogło być mowy o sprawnym jego rozładunku. Dopiero wadzało to w konsekwencji do chaosu w porcie, przesunięciu robotników i sprzętu, zmian terminów prac przeładunkowych, a najczęściej — do przestoju wagonów.

Czy istnieje jakieś wyjście z tej sytuacji?

SZYBKĄ I OPERATYWNA AWIZACJA Z TRASY

ze strony PKP — oto konieczne rozwiązanie tego problemu. Dokładne informowanie »Hartwiga“ o przebiegu pociągu i o wszystkich ważniejszych trudnościach, które mogą spowodować jego opóźnienie, pozwoli spedytorowi na dokładniejsze ustalenie terminu nadejścia towarów. Port natomiast będzie mógł należycie przygotować się na ich przyjęcie.

Tymczasem PKP, zadowalając się wysokimi opłatami, otrzymywanymi od »Hartwiga“ za przestój wagonów, nie przejawiała dotychczas zbyt wiele chęci przyśpieszenia pomocy przedsiębiorstw portowym. Proponowała im np. zorganizowanie własnych placówek awizacyjnych, co naturalnie związane byłoby z wieloma dodatkowymi kosztami. Nie tędy jednak droga, łowarzysze z PKP. Awizacja powinna się zająć właśnie ko-

Wagony z towarem przyjeżdżają zawsze na stację sortowniczą. Stąd dopiero przy pomocy parowozów obsługi jących nabrzeża portowe to stają dostarczane do odpowiednich wydziałów. Czas przeznaczony na przetoczenie wagonów wynosi w portach Gdyni i Gdańska dwie godziny i dotychczas był przez PKP bardzo często przekraczany.

Czy nie można by tego czasu skrócić? Na pewno tak. Ale do tego potrzebne jest zwiększenie ilości parowozów. O ile parowozów znajdujących się w porcie były w stanie obsłużyć wszystkie wydziały w pierwszych trzech kwartałach, o tyle w ostatnich trzech miesiącach roku, w okresie największego nasilenia przeładunków w porcie — ilość ich jest stanowczo nie wystarczająca.

Naturalnie wiele zależy też od organizacji pracy

PKP wewnątrz portu. Dotychczas bowiem bardzo często na nabrzeżach tworzyły się istne zatory wagonowe, utrudniające pracę zarówno robotnikom, jak samej kolej. Niezbędna tu będzie pomoc robotników portowych. Niezależnie od tego, że w czasie przeładunku komplikuje obecnie w znacznej mierze pracę drużynie przetokowej.

Wzajemna współpraca przedsiębiorstw portowych z PKP powinna zostać możliwie najszybciej unormowana. Zlikwidujmy to przestoje wagonów, wyczekiwanie robotników, przeterminowanie przeładunków statków, uchroni gospodarkę narodową od powyższych strat.

J. O.

Ratownicy stosują nową metodę wydobywania złomu

Holownik odcumowuje od boi, zatacza koło i staje w bezpiecznej odległości. Sygnał! — I z miejsca, gdzie przed paroma minutami stał holownik, wytryska w górę słup wody, rozpryskując się wkrąg odłamki spoczywającego na dnie wraku, powierzonej wody burzy się, faluje... Po chwili panuje już spokój. Holownik wraca na miejsce, z pokładu schodzi pod wodę nurek, aby zbadać skuteczność wybuchu, założyć nowy ładunek trotylu...

Codziennie na Zalewie Szczecińskim, na Odrze, a od niedawna i u wybrzeża Helu można było obserwować ten powtarzający się od świtu do zmroku obraz. To pracują ekipy pirotechnicz-

ne Polskiego Ratownictwa Okrętowego.

Nową metodą wydobywania z dna morskogo złomu zastosowali ratownicy po raz pierwszy w 53 roku. Po okresie prób — w 54 r. systemem rwania wraków materiałami wybuchowymi wydobyli ekipy PRO około 5.000 ton złomu. Metodą tą są wydobywane wraki mocno uszkodzone, których uszczelnienie i doprowadzenie do stanu pływalności lub podniesienie na pontonach cylindrycznych pochłoniętych zbyt wiele czasu i nakładów finansowych w stosunku do wartości złomu.

Nowa metoda całkowicie zdała egzamin. Z dna Odrzy niekiedy przeskoczyły nawigacyjne, w postaci takich wraków jak „Anna Kords”, „Brandwacht”, przesyłał wyznaczonych mostów. Wydobytą też wiele mniejszych wraków na Zalewie Szczecińskim i pod Helem.

W 1955 r. wykonanie najważniejszej części planu wydobywania wraków spoczywa na ekipach pirotechnicznych PRO. Toteż słusznie na konferencji partynno-ekonomicznej PRO poświęcono tzw. metodzie wybuchowej dużo uwagi. Dotychczasowe doświadczenia dały bowiem bogaty materiał dyskusyjny.

Jak podkreślali w dyskusji kierownik grupy pirotechnicznej Trzebiński, kierownik ekspozytury szczecińskiej PRO Frysztak, kapitan holownika „Posejdon” Kąszubowski — wykorzystywanie do podnoszenia wraków metodą rwania dynamitem większych jednostek ratowniczych jest nieekonomiczne. Tempo wydobywania złomu tym systemem jest uzależnione od częstotliwości odstraśnięć. Podczas gdy mały kuter ratowniczy jest w stanie wykonać ich dziennie od 3 do 5 — holownik „Posejdon” np. zdołał wykonać tylko jeden dziennie.

Dyskusja wykazała, że nie dostateczne jest dotychczasowe przygotowanie nurków do prac przy użyciu materiałów wybuchowych. Wnioski postawione przez dyskusjantów na naradzie wykazały m. in. konieczność specjalizacji poszczególnych ekip w metodzie pirotechnicznej i pontonowej oraz potrzebę doskonalenia nurków w zakresie znajomości konstrukcji poszczególnych typów statków. Wnioski te pomogą kierownictwu PRO w organizacji pracy nad wykonaniem zadań zaplanowanych a rok 1955.

B. T.

Posąg bogini Fortuny



W pracowni metaloplastycznej Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Gdańsku rozpoczęto pracę przy wykuvaniu z blachy miedzianej posągu Fortuny, mitologicznej bogini „dobrego losu”, według modelu gipsowego, wykonanego przez artystę rzeźbiarza Łosowskiego.

Prace prowadzone są pod kierunkiem mistrza Mariana Ogorzeł i trwać będą ok. 3 miesiące. Posąg bogini Fortuny, wysokości 2,5 mtr, zdoła być ukończony Artusa. Tak więc wszystkie zabytkowe postacie, zdołające ongiś Stare Miasto, a zniszczone podczas wojny, wracają na swoje dawne miejsca.

Na zdjęciu: mistrz Marian Ogorzeł przy wykuvaniu posągu.

Z wędrowek po warmijskim szlaku [2]

Furaty jeskótki, furaty wysoko, Jestem od matuli daleko, daleko...

Cienkie głoiki krajo jak klonowy listek, Esce się pytało, esce się pytało, Cym go zjadła wstętek.

Oj, zjadłam go, zjadłam, w sieni za drzwiami, Co go raz ukąse, co go raz ukąse,

Obleje się łzami.

Trzeba w gburę orać, w szlachcica bronować, Dowiedzieliby się, jak czeladź szanować...

MŁODA dziewczyna zakochała się w chłopcu. Przez chwilę w sali trwała cisza, a później rozległy się głosne burzliwe klaski. Rozglądałem się dookoła. Słuchacze klaskali z zadowoleniem. Wiele kobiet miało łzy w oczach.

Młoda piosenkarka, uśmiechając się z zadowoleniem, kłaniała się raz po raz. Oklaski nie ustawały. Dziewczyna na scenie spojrzała bezradnie w stronę kniś.

Otrzymała widoczną jakis znak, gdyż podeszła do akompaniarki i znów rozległa się ta sama melodia starej warmijskiej piosenki. Furaty jeskótki, furaty wysoko...

Ten dzień w Starym Targu na miastą wszyscy. Przyjechała ekipa radiowa, by nagrywać audycję „Wieś tańczy i śpiewa”, utrwalić na taśmie stare warmijskie melodie. We wsi zawrzało. Tym razem nie trzeba było nikogo zapraszać na występ. Przyjeżdżali starzy i młodzi. Nie trzeba też było wielu słów — ludzie rozumieli, że o ich starych „pięśniach” pamiętają. Byli wdzięczni.

To było coś nowego. Kiedyś, nie tak dawno, za śpiewanie starych ludowych warmijskich piosenek można było dostać się do hitlerowskiego więzienia — a przecież mimo to pieśni żyły wśród ludzi, podtrzymywały ducha polskości.

ZAPOMNIANA KULTURA

O D owego koncertu minęło zaledwie pół roku. W Starym Targu zastaliśmy nam — pojeździć do Nowego Targu... Tam dobrze pracuje świetlica...

Pojechaliśmy z mniejszym prze konaniem niż poprzednio. Na skraju wsi stoi duży budynek 7-klasowej szkoły. Jest lekcyj. Z sali szkolnych dobiegają dziecięce głoski. — „Warszawa jest stolicą Polski... Najpiękniejszym budynkiem Warszawy jest Pałac Kultury i Nauki — dar Związku Radzieckiego...”

W drugiej sali odbywa się lekcyj biologii. Młoda nauczycielka wychyla się przez drzwi zapewniła nas, że kierownik zaraz będzie, gdyż lekcyj jest kończą. Nie czekaliśmy długo. Dzwonek oznajmił koniec lekcyj, a nim przebrzmiał, zjawił się kierownik Topolski. Początkowo jest nieufny — myśli zapewne, że jesteśmy jakąś inspekcją, ale później nabiera większego zaufania. Pytamy nie o sprawy szkolne — pytamy o wieś. We wsi jest dużo wód, dużo samotnych kobiet, sporo bezrolnej biedoty, no i... młodzież.

Świetlica niby jest, ale kierownik szkoły mówi o tym bez przekonania. Pytanie o młodzież zbija jednym słowem — chuliganizm. Jesteśmy zdumieni. Przecież niedawno byli to jego uczniowie. Czyżby wychowawca po ukończeniu szkoły stracił na nich wpływ? Pytamy o bibliotekę. — Owszem — jest, ale widać, że od momentu zachorowania żony kierownika nikt nie zajmuje się czytelniectwem.

Wędrujemy po wsi. W rozmowach z ludźmi udaje się nam rozszyfrować niejedną zagadkę. Młodzież z Nowego Targu chuli-

my nocami łapać wodę... Gdzie nam tam myśleć o kulturze...

W Starym Targu powiedzieli nam — pojeździć do Nowego Targu... Tam dobrze pracuje świetlica...

Pojechaliśmy z mniejszym przekonaniem niż poprzednio. Na skraju wsi stoi duży budynek 7-klasowej szkoły. Jest lekcyj. Z sali szkolnych dobiegają dziecięce głoski. — „Warszawa jest stolicą Polski... Najpiękniejszym budynkiem Warszawy jest Pałac Kultury i Nauki — dar Związku Radzieckiego...”

W drugiej sali odbywa się lekcyj biologii. Młoda nauczycielka wychyla się przez drzwi zapewniła nas, że kierownik zaraz będzie, gdyż lekcyj jest kończą. Nie czekaliśmy długo. Dzwonek oznajmił koniec lekcyj, a nim przebrzmiał, zjawił się kierownik Topolski. Początkowo jest nieufny — myśli zapewne, że jesteśmy jakąś inspekcją, ale później nabiera większego zaufania. Pytamy nie o sprawy szkolne — pytamy o wieś. We wsi jest dużo wód, dużo samotnych kobiet, sporo bezrolnej biedoty, no i... młodzież.

Świetlica niby jest, ale kierownik szkoły mówi o tym bez przekonania. Pytanie o młodzież zbija jednym słowem — chuliganizm. Jesteśmy zdumieni. Przecież niedawno byli to jego uczniowie. Czyżby wychowawca po ukończeniu szkoły stracił na nich wpływ? Pytamy o bibliotekę. — Owszem — jest, ale widać, że od momentu zachorowania żony kierownika nikt nie zajmuje się czytelniectwem.

Wędrujemy po wsi. W rozmowach z ludźmi udaje się nam rozszyfrować niejedną zagadkę. Młodzież z Nowego Targu chuli-

gani się tak, jak w innych wioskach. Nie mniej i nie więcej. Pozostawiona bez opieki wyładowuje swój temperament w bijakach. Szkole już skończyli — ich zachowanie nie obchodzi już szkoły. Gromadzka organizacja partyjna nie interesuje się życiem młodzieży, nie pomaga organizacji ZMP-owskiej w pokonaniu piętrzących się przed nią trudności. Nikt nie zajmuje się ciem kulturą. Gorzej. Są we wsi tacy członkowie partii, którzy radzi są niepowodzeniem, na jakie napotyka młodzież. Zajmują się rozrabianiem, „podstawianiem stółków”, a w najlepszym wypadku widzą tylko jeden „problem” — kieliszek.

A przecież kiedyś w Nowym Targu było lepiej. Wieś dostała aparat radiowy za czyn melioracyjny, młodzi mieli zespół teatralny; dziś z zespołu zostało tylko wspomnienie, a gromada w czyn melioracyjnym nie potrafi na wet wyszlamować cuchnącego stawku.

KIEDY wróciliśmy do Sztumu, towarzysze z Komitetu Powiatowego i z Prezydium PRN mówili nam, że wyobraźmy sobie problemy. Uspokajali nas — to zawsze tak wygląda, jak ktoś przyjdzie ze „świeżym okiem”.

Jeździłmyś dale, badaliśmy, szperaliśmy, przeprowadziliśmy dziesiątki rozmów z ludźmi. Wniosek pozostawał ten sam: jest źle z upowszechnieniem życia kulturalnego w powiecie sztumskim, a więc źle jest też z wychowaniem młodzieży.

Dobiliśmy się prawdy. Wygląda ona mniej więcej tak: W sztumskim powiecie jest mało świetlic — lecz brak jest nad nimi systematycznej opieki, for-

my ich pracy nie są dostosowane do potrzeb terenu — regionu bogatego we własną, pełną tradycję, ludową kulturę. Formy pracy świetlic w powiecie sztumskim nie odbiegają od schematu stosowanego w świetlicach innych regionów — jałowe i nudne.

Tylko jedna świetlica w Miłokajkach umie czerpać z bogatego dorobku ludowej kultury, lecz jej doświadczeń nikt nie upowszechnia. Zresztą nie ma gdzie. W Sztumie, w stolicy powiatu o specyficznym składzie ludnościowym nie ma powiatowego domu kultury. Budynek, w którym kiedyś mieścił się dom ludowy, zajmuje dziś kino. Zakręca właściwie „prawem kaduk”, gdyż OZK w Gdańsku rozporządzał kwotą 18 mln. złotych na budowę kina w Sztumie, lecz korzystając z naiwności Prezydium PRN, zawarł korzystniejszą umowę, bez kłopotów.

Z Gdańska rzadko kto przyjeżdża do Sztumu. Jedna ekipa radiowa nie rozbudzi zainteresowania dla starej kultury.

O warmijskiej wsi zapomnieliśmy nam nie wolno — jak nie wolno zapomnieć o wsi kaskubskiej. Świetlice powiatowe, kwidzińskiego i elbląskiego potrzebują czulej i mądrej pomocy — codziennej pomocy. Trzeba, aby Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej przysłał tu swoich instruktorów. Niech pomogą warmijskim działaczom kulturalnym w opracowaniu planu pracy wiejskich świetlic. Trzeba też, aby nasi muzycy i literaci dotarli do warmijskich wiosek. Tworzący znajdują tu pod dostatkiem. Pomogą oni zebrać piękne pieśni i tańce, ludowe gadki i opowieści.

Trzeba też, aby świetlice gdańskie zainteresowały się twórczością warmijskiego ludu. Dwa lata stożynowy zespół pieśni i tańca obiecuje wystąpić z suitą warmijską. Powinien dotrzeć słowo. Domaga się tego polska ludność pięknej warmijskiej ziemi.

Stefan Marcinkowski

50-41. Centrala 350-41 łączy ze wszystkimi działami przyjmując wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze